Dzwoneczkowy koncert

Co rośnie w lesie? Odpowiedź na to pytanie znają wszyscy. Wiedział o tym również mały zajączek. Wiedział bardzo dobrze, bo właśnie... zderzył się z jednym z rosnących tam drzew. Biegł tak szybko, że nie zdążył ominąć przeszkody, która nagle pojawiła się na jego drodze. Uderzenie nie było przyjemne.Zajączek trzymał łapką obolałą głowę i wtedy właśnie zauważył, że w lesie, oprócz potężnych drzew, rosną również kwiatki. Wcześniej zupełnie nie zwracał na nie uwagi. Podczas szybkich biegów były dla niego niemal niewidoczne – ot, malutkie roślinki, które nie stanowiły żadnej przeszkody.Kwiatuszki rzeczywiście były drobne. Miały biały kolor, a kształtem przypominały małe dzwoneczki. W pewnym momencie zajączek odniósł wrażenie, że słyszy cichutkie dzwonienie. Przypomniał sobie jednak, że przed chwilą uderzył się w głowę, i pomyślał, że to pewnie dlatego szumi mu w uszach. Dźwięk ten jednak nie ustawał. Co ciekawsze, dzwonienie było niezwykle melodyjne i przypominało raczej piękny utwór muzyczny niż echo tępego uderzenia.Zajączek słuchał tego z niedowierzaniem. Jeszcze raz dotknął łapką głowy, by sprawdzić, czy wszystko jest z nią w porządku. Na szczęście nic złego się nie działo – była cała, a nawet ból już zupełnie minął. Skąd zatem dochodziło to tajemnicze dzwonienie?To pytanie ogromnie zaciekawiło zajączka. Zrezygnował z dalszego biegu i postanowił rozwikłać zagadkę. Schylił się nisko i zaczął dokładnie przyglądać się małym płatkom. Zauważył, że co chwilę któryś z kwiatuszków delikatnie się porusza. Działo się to dokładnie w tym samym momencie, w którym zmieniał się ton brzmiącej melodii. Wszystko stało się jasne: to leśne dzwoneczki wydawały tak piękne dźwięki!„Ale kto porusza kwiatami? Przecież same z siebie nie tańczą” – zaczął zastanawiać się zajączek. Ponownie pochylił się nad mchem, by przyjrzeć się im jeszcze dokładniej.Dopiero teraz dostrzegł, że do niektórych kielichów przymocowane są cieniutkie, niemal przezroczyste niteczki. Wszystkie one prowadziły do pajęczyny małego pajączka, którego zajączek wcześniej przeoczył. Pajączek, siedząc dumnie na swojej sieci, pociągał za odpowiednie nitki i w ten sposób grał na kwiatowych dzwoneczkach. Nie robił tego przypadkowo – starannie dobierał sznurki, niektóre szarpiąc mocniej, inne tylko delikatnie muskając. Dźwięki, które dzięki temu wydobywał, składały się w cudowną, leśną symfonię.Zajączkowi bardzo spodobała się ta muzyka. Czuł się jak na prawdziwym, uroczystym koncercie. Dopiero gdy pajączek skończył swój występ i ukłonił się nisko, maluch pobiegł dalej.Od tamtej pory zajączek każdego ranka pospiesznie przybiegał w to samo miejsce. Drzewo nie kojarzyło mu się już z bolesnym wypadkiem. Przeciwnie – cichutko przykucał w trawie, nadstawiał uszu i z zachwytem wysłuchiwał dzwoneczkowego koncertu małego pajączka.

Mona

wydrukowano dnia: 11.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026